Nr. 102. Środa 4 maja. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15	„ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcj i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictw
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski ul św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Jeden z korespondentów wiedeńskich *Czasu* w ten sposób pisze o układach z czechami:

„Jak dotąd, szczęście dosyć sprzyja gabinetowi hr. Potockiego. Sytuacja, najeżona trudnościami, przynajmniéj się nie pogorsza. Gabinet p. Potockiego miał do walczenia z kliką centralistyczną, podejrzliwością żywiołu niemieckiego, z trudnością pogodzenia zwaśnionéj opozycji narodowéj.

„Dziś klika centralistyczna ogromne, lecz prawie bezowocne robi wysilenia w dwóch swych organach, *N. fr. Presse* i *N. Fremdenblatt*, które to dzienniki żadnemi nie pogardzają kłamstwami, aby oczernić najlepsze zamiary nowego gabinetu. Lecz gromy obu tych dzienników żadnego a żadnego w ludności tutejszéj nie znajdują odgłosu, a Wiedeń czeka tylko, czy się p. Potockiemu uda akcja polityczna. Żywioł niemiecki powoli się uspokaja i otacza zaufaniem hr. Potockiego, widząc jego szczere usiłowania około pojednania narodowości i odbierając codziennie dowody, że nowy gabinet nie myśli bynajmniéj drażnić niemców, lecz tylko pozyskać inne żywioły narodowe. Dziwić się tylko należy porywczości niektórych polskich dziennikarzy, co robią zarzut nowemu gabinetowi z tego, że — wobec niezliczonych trudności — wszelkich używa środków, aby usunąć niechęć niemców. Dziwić się tym naiwnym politykom, co naganiają ostrożność nowego gabinetu w sprawie czeskiéj i galicyjskiéj, niezważając na to, jak ważnem dla przyszłości monarchji jest pozyskanie czechów, jak ważnem jest stanowcze zaspokojenie żądań Galicji, lecz zarazem o ile ważniejszą jest oględność w traktowaniu kwestji galicyjskiéj wobec Moskwy, która ciągle ma wlepione swe oczy w Galicję.

„Kto tych wszystkich trudności nie uwzględnia, kto odrazu dekretuje: Niemcy nic nie znaczą, Rossja nic nie znaczy, dać wszystko i odrazu stronnictwom narodowym— nie dorósł właśnie do wysokości sytuacji obecnéj.

„Jeżeli się ugoda z opozycją narodową ma powieść, to tylko postępowaniem umiarkowanem. Dowodem tego są rokowania z czechami, które dotąd na dosyć dobréj stanęły stopie. Przywódcy czescy jeszcze tu bawiąc, t. j. pp. Ryger i Sladkowski (Zeithamer, Klaudy, Prażak, Schram już wyjechali), wcale nie wątpili o możebności ugody, jak to utrzymują tendencyjne organa kliki centralistycznéj.“

Kronika.

Kraków *4 maja.* We czwartek odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie Rady miejskiéj. Główniejsze przedmioty porządku dziennego są następujące: udzielenie wdowie po komisarzu targowym p. Jezierskiéj rocznéj emerytury w kwocie 175 złr.; wdowie, po dozorcy aresztów miejskich p. Klemensiewiczowéj emerytury w kwocie 105 złr.; rozpoznanie reklamacji zaniesionych przeciw liście przysięgłych za r. 1870, uchwalenie projektu do ustawy budowniczéj dla miasta Krakowa, podwyższenie płac nauczycieli szkółek miejskich św. Florjana i św. Szczepana do kwot 500 złr., 400 złr., 300 złr.; zupełne zniesienie opłat od psów, zakupno realności p. Szymonowiczowéj na placu św. Ducha dla pomieszczenia biur komisji akcyzowéj.

* W przyszłą niedzielę w kościele N. Marji Panny o godzinie w pół do 9-éj rano odbędzie się uroczystość poświęcenia, czyli chrztu sztandaru straży ogniowéj ochotniczéj. Na rodziców chrzestnych zaproszeni zostali w pierwszą parę pp. hr. Zofja Potocka (Arturowa), jako pierwsza założycielka komitetu dla pogorzelców Krakowa w r. 1851, i dr. Dietl prezydent miasta. W drugą parę pani Żebrawska i p. Zieliński majster murarski. Po nabożeństwie i ceremonji święcenia i odniesienia naczelnikowi straży sztandaru, cały orszak poprzedzony muzyką wojskową pułku księcia

---

KONKIETA PANNY BERTY

HUMORESKA.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy.*)

— Idź pan sobie spokojnie w swoją stronę, a ludzi po ulicach nie *zaczypuj*.

— Ależ pani....

— I jeszcze gada!.... a to nasłanie pana Boga, — odparła nie dając się tłómaczyć bohaterowi naszemu zakwefiona piękność.

— Przysięgam, że mi się nie śniło... zrobić przykrość...

— I przysięga, jakby to był lepszy niż inni!

— Lepszy nie lepszy, — odrzekł Staś, — ale inakszy, i słowo daję, wcale nie uważałem że idę obok pani.

— Terefere! – zawołała spotkana, — niby ja się to nie znam na tem. Ja prędzéj, on prędzéj, ja wolniéj, on wolniéj, i jeszcze daje słowo, że mnie nie gonił! Cóż to *znowuj*?

Staś nie mógł wytrzymać i parsknął śmiechem. Przechodzili właśnie koło latarni i pomimo woalki mógł dojrzeć wcale niecudowne rysy napotkanéj a tak drażliwéj osoby.

— I śmieje się jeszcze! — zawołała piękność, — widzisz no go!

— Moja pani — rzekł Staś, tłumiąc śmiech — wierz albo nie wierz sobie, jak pani z tem dogodniej, ale gdybyś się była nie odezwała pierwsza, anibym wiedział o tem, że mam przyjemność iść obok niéj. Żem szedł prędzéj lub wolniéj, to już mój chód taki.

— Dziwny jakiś chód mój panie, — odrzekła nieznajoma, a po chwili dodała, — no, a czemuż teraz idziesz pan ciągle ze mną?

— Niepodobna, żebym się wracał, kiedy tam mieszkam, chyba przejdę na drugą stronę ulicy, jeżeli pani chce koniecznie.

I Staś zmierzył ku prawéj stronie, kłaniając się grzecznie nieznajoméj, ale ta udobruchana widać jego przyzwoitem obejściem, zawołała:

— A to kto widział?... takie błoto!.. zamoczysz pan nogi i *romatyzmu* dostaniesz. Matko Święta! Idź pan już sobie i po téj stronie. Nie taki straszny djabeł jak go malują.

Tym sposobem Staś szedł długo jeszcze koło nieznajoméj i przez grzeczność prowadził z nią obojętną rozmowę o błocie. Nieznajoma, udobruchana już zupełnie, mówiła długo, chociaż wcale nieestetycznym językiem i od pogody przeszła do uwag nad młodzieżą naszą, a wreszcie zdecydowała się oddać Stasiowi pochwałę, że wcale jest *niczeguj* i niepodobny wcale do tych wiercipiętów warszawskich, jak naszą młodzież łaskawie nazwać raczyła

Staś mieszkał na Lesznie, nie bardzo daleko od rogu; kiedy przechodził koło swego mieszkania, nieznajoma była w największym ferworze oddawanych mu pochwał, tak że podbity niemi nasz bohater, zdecydował się delikatnie przysłużyć nieznajoméj i odprowadzić ją aż do bramy domu, udając że daléj mieszka.

Lecz dobre chęci Stasia wydały fatalne skutki.

Drażliwa nieznajoma *żenowała* się być odprowadzoną do domu przez mężczyznę, czy też może obawiała się nieznajomemu młodzieńcowi wskazać dom, który był przybytkiem jéj marzeń dziewiczych.

— A nuż się potem wkręci i broń Panie Boże wykradnie, albo co, — bo *juści* taki grzeczny, to nie bez kozery....

Więc choć mieszkała zaraz w drugiéj kamienicy za Stasiem, lecz szła daléj, myśląc, że przecież grzeczny a niebezpieczny towarzysz wejdzie do domu albo skręci w boczną ulicę, ona zaś będzie mogła do siebie powrócić.

Szli tak rozmawiając aż prawie do rogu Żelaznéj, ulicą coraz bardziéj pustą i coraz

pruskiego uda się na wycieczkę majową do woli Justowskiéj.

* Jeden z mieszkańców Krakowa donosi, nam, że właścicielka domu w którym od sześciu lat mieszka w dniu onegdajszym t. j. 2 maja wypowiedziała mu komorne żądając wyprowadzenia się od 1 czerwca. Nie potrzebujemy podawać, że wypowiedzenie takie jest nieprawne, i że lokatora od tylu lat mieszkającegn i płacącego regularnie uważać należy przynajmniéj za kwartalnego, a więc wymawiać mu mieszkanie od terminu kwartalnego i na sześć tygodni naprzód.

* Od kilku osób otrzymaliśmy listowne żądania, abyśmy dyrekcji tutejszéj kolei żelaznéj wyrazili podziękowanie za łaskawe „niezawiadomienie“ publiczności o zmianach zaszłych w biegu pociągów pomiędzy Krakowem i Warszawą. Osoby te dowiedziały się o tem dopiero na gruncie, a ten sposób dowiadywania się, jakkolwiek w innych krajach wyszły już z użycia, ma tę wyższość nad wszystkiemi ogłoszeniami, że kto się czegoś własnem doświadczeniem nauczy, lepiéj to pamięta, niż gdyby w ogłoszeniu jakiego dziennika przeczytał. Z tego powodu dyrekcji kolei należy się prawdziwa wdzięczność za to, że w tak wysoko-pedagogicznych celach wyrządza przykrość publiczności i naraża na zawód interesantów.

* Towarzystwo strzeleckie krakowskie w dniu 1go maja odbyło walne roczne posiedzenie, na którem po załatwieniu wielu czynności będących na porządku dziennym, przystąpiło do wyboru wydziału: zatem zostali na rok bież. w zarządzie pp. Wincenty Wolff prezes, Ludwik Zieleniewski wiceprezes, Edward Graff gospodarz, przez aklamację, Kazimierz Henisz sekretarz. Teodor Baranowski, Ernest Stockmar, J. August John, Antoni Chmurski, Juljusz Grosse, Adolf Poller, Teodor Mirowski, Ferdynand Baumgardten, Teodor Riedel, członkowie wydziału.

Po popołudniu zaś tego samego dnia rozpoczęto strzelać do tarczy; która to czynność w każdą niedzielę i święto, przez całe lato aż po dzień ostatniego września się powtarza.

* Pan J. Gordon autor tylu powszechnie znanych dzieł, a między innemi *Kaukazu* czyli *Ostatnich dni Szamyla*, z którego dziwimy się, że jeszcze dotąd żaden z dramaturgów nie wziął przedmiotu do wybornego dzieła scenicznego, ogłosił teraz przedpłatę na nowe dzieło p. n. „*Gdy się było młodym.* Wspomnienia z podróży po szerokim świecie.“

* Mowiono nam, że od niejakiego czasu wielki ruch panuje w księgarniach. Zakupowane są głównie słowniki niemieckie i dzieła podręczne do nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego, metody Ahna, Ollendorfa, Robertsona i innych. Nabywcami jak słyszeliśmy są urzędnicy kolei przemysko-łupkowskiéj, których zawiadomiono, że cała manipulacja urzędowa na téj drodze odbywać się będzie w języku niemieckim.

* Z Sambora donoszą do *Kurjera Lwowskiego*, że temi czasy sprzedano tam kilkadziesiąt karabinów wojskowych, zupełnie dobrych, ale sprzedaż odbyła się cichaczem, tak że tylko kilku żydków o niéj wiedziało, i ci broń wystawioną na sprzedanie za bezcen kupili, a teraz po 3 złr. za sztukę odprzedają. *Kurjer Lwowski* słusznie powiada, że fakt ten jest nowym dowodem niedbalstwa i nieporządku w administracji, gdyż niewielki koszt ogłoszeń w dziennikach o licytacji byłby sowicie przez wyższe ceny wynagrodzony, i w obec takiego gospodarstwa trudno się dziwić niedoborom w budżecie.

* Z d. 1 maja wchodzi w życie czytelnia ludowa w Kołomyi.

* W drodze z Belluria na zamek cesarski spłoszyły się konie powozu, którym arcyksiąże Ludwik Wiktor jechał i uniosły powóz w szalonym pędzie. Woźnica z konia zrzucony otrzymał kilka ciężkich kontuzji Niebezpieczeństwa grożącego uniknął arcyksiąże tylko przez to, iż sprycha tylna pękła, a gdy powóz się przechylił, konie stanęły.

* Donoszą z Nicei o nieszczęśliwym wypadku, jakiemi uległ bawiący tam czasowo hr. Karol Zamojski. Młody siostrzeniec hrabiego uchwyciwszy rewolwer strzelił i ranił swego wuja w łopatkę; kula z trudnością wydobytą została, ale życiu hr. Z. nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

* Kwesta wielkotygodniowa przy grobie Chrystusa w kościołach warszawskich przyniosła w r. b. zakładom dobroczynnym 4862 rsr. 81½ kop. czyli przeszło 8000 złr. Ciekawym byłby stosunek téj cyfry do summy zabranéj w Krakowie.

* Nową „zbawienną“ reformę zaprowadził rząd moskiewski, a mianowicie zniósł przyjmowanie depesz telegraficznych na tak nazwanych pośrednich stacjach kolei żelaznéj. Tak np. na kolei warszawsko-wiedeńskiéj można teraz telegrafować tylko z Warszawy, Skierniewic, Piotrkowa, Częstochowy i Granicy.

Kiedy we wszystkich cywilizowanych krajach otwierają się codzień nowe stacje telegraficzne, pod rządem moskiewskim znoszą się dawniéj istniejące. Fakt to wymowny i nie potrzebujący komentarzy.

* Wymuszanie adresów dziękczynnych do cara w Kongresówce zaczyna być humorystycznem, i tak niedawno nakazano mieszkańcom miast i miasteczek pozamienianych na wsie złożyć adresa „z wyrażeniem wiernopoddańczych uczuć głębokiéj wdzięczności za łaski udzielone im przez ukaz o przemianowaniu miast na osady.“ Pytanie jaki ma cel ta komedja?

* Policja moskiewska ogłasza, że namiestnik Królestwa podobnie jak lat zeszłych dozwolić raczył na wydawanie mieszkańcom Warszawy mającym zamiar przenieść się na letnie mieszkanie w okolice miasta stosownych pozwoleń, nie dłuższych wszakże jak na 4 letnie miesiące i dopiero na skutek poświadczenia gospodarza domu i właściwego komisarza policji. W Warszawie zatem pozwolenie przepędzenia kilku miesięcy na świeżem powietrzu za obrębem rogatek jest już łaską rządu, któréj udzielenie aż o namiestnika samego opierać się musi.

* W Anglji na linji drogi żelaznéj z Londynu do Brighton wypadła w tych dniach z wagonu jedenastoletnia córeczka jakiegoś oficera. Pociąg był w najszybszym biegu, więc biedne dziecko zabiło się na miejscu. Przypadkowym sprawcą tego wypadku był konduktor, który nie zamknął należycie drzwi wagonu; nazajutrz po tym wypadku konduktor odebrał sobie życie.

Kalendarz. Dziś św. Florjana męczennika i św. Moniki, matki św. Augustyna; jutro św. Gotarda, biskupa, wyznawcy.

Wschód słońca o g. 4 m. 34, zachód o g. 7 m. 21.

Dnia 2 maja ciągły przepływ chmur od zachodu, w wieczór deszcz; termometr od + 0.4b doszedł do + 15.1 R. Barometr rano dnia 3 począł szybko iść w górę; o 6 rano tegoż dnia stan jego był 326.11, termometru + 6.5 R. Wiatr zachodni słaby.

Nabożeństwa. Dziś jako w uroczystość św. Florjana nabożeństwo odpustowe u św. Florjana.

Dziś jako w uroczystość św. Moniki matki św. Augustyna, odpusty zupełne u kks. Augustjanów i u Bożego Ciała.

---

więcéj oddalając się od mieszkania. Nieznajoma nie śmiała się zapytać pana Stanisława, gdzie mieszka, bo w tem uważała nieprzyzwoitość; Staś nie pytał się podobnież, aby nie popaść w podejrzenie o jakieś złe intencje.

Już dochodząc do rogu Żelaznéj ulicy chciała się zatrzymać nieznajoma, lecz ją zatrważać zaczynało rzeczywiście krytyczne położenie: jak się tu przyznać do jeszcze fatalniejszéj okoliczności, że nie ją mężczyzna, ale ona odprowadzała mężczyznę?

Tym sposobem minęli ulicę Żelazną i weszli w dalszy ciąg Leszna.

Tu zaledwie uszli kilkanaście kroków i zbliżyli się do pierwszéj latarni, nieznajoma nagle odstąpiła nieco od Stasia i stanąwszy w bojowéj pozycji zacietrzewionego koguta, zawołała:

— A to tak, intrygancie jakiś?.... pod okopy mnie będziesz prowadził, żeby obedrzeć, albo może co?....

Staś opamiętał się prędko w swojem przykrem położeniu i użył do kobiety obdarzonéj tak energiczną wymową tego środka, którego używają spadający balonem aeronauci, ażeby ich niebrano za djabłów, jednem słowem przeżegnał się zadziwiony:

— W imię Ojca i Syna.... zkądże podejrzenie podobne?

— No, juści tam nie mieszkasz, bo tam już prawie domów nie ma.... przyznaj się zaraz!

Staś nie umiał kłamać i nie zastanawiał się, że tu jedynie niewinne kłamstwo mogło usprawiedliwić jego towarzystwo.

— No! mówiąc prawdę, nie, — odrzekł jąkając się nieco.

— To pocóż *wlekłeś* się za mną?

Staś jąkał się jeszcze bardziéj:

— Widząc że pani mieszka w tak odludnéj ulicy, obawiałem się.... żeby pani co złego.....

— Terefere!.... widzisz no go!.... o mnie się obawiał!..... a ja tobie powiem mój panie, że wcale na ulicy odludnéj nie mieszkam.

— Ta strona przecież nie bardzo zaludniona.

— Ja też nie mieszkam wcale *tutej*.

Staś nie mógł teraz nic zrozumieć.

— Po cóżeś pani tutaj szła? — spytał zaciekawiony.

— *Abo* to ja was młodzików prowadzać będę, aż do bramy domu gdzie mieszkam?... a nóżby potem który?... Boże odpuść!....

— Cóżby mógł począć ten który?....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z literatury. Mamy przed sobą dzieło, a raczéj początek dzieła takiego, które jeżeli ukończonem będzie, niezmiernie ułatwi wszelką pracę literacką, a w którem szersza publiczność znajdzie wielką pomoc przy czytaniu jakichkolwiek utworów dziejów, jeografji, literatury lub historji nauk i sztuk dotyczących Mówimy tu o *Encyklopedji imion własnych*, przez Edmunda Caliesa, nakładem L. Merzbacha w Poznaniu rozpoczętéj, a któréj zeszyt pierwszy leży przed nami. Encyklopedji takiéj było rzeczywiście brak w literaturze naszéj, a pomnikowe wydawnictwo Orgelbranda, dla tego samego, że wszystkie gałęzie zdobyczy umysłowych obejmuje, nie wystarczało. *Encyklopedja* więc *imion własnych* jest pracą na czasie i potrzebną, a dla tego rokować jéj można dobre przyjęcie i pokup wielki.

Jeżeli się znajdzie człowiek co ma odwagę życia poświęcić tak olbrzymiéj pracy, jeżeli zjawi się nakładca, który nie cofnie się przed tak wielkim przedsięwzięciem, to obowiązkiem publiczności jest współudziałem poprzeć te wysilenia szlachetne, prawie zuchwałe.

Zuchwale powiadamy, bo istotnie potrzeba zuchwalstwa niemal, by się nie przelęknąć ogromu zmudnéj i męczącéj pracy, jaka autora czeka, zwłaszcza, że sądząc z pierwszego zeszytu, zamierzył on jéj dokonać z rzadką sumiennością, i na rozmiary może nawet zbyt obszerne. Rzeczywiście przeglądając uważnie ten pierwszy zeszyt, który, na 64 dużych stronach doszedł zaledwie do *Abib*.... zdaje nam się, że bez szkody wielkiéj, możnaby tam wiele nazwisk ludzi i

miejscowości opuścić, jako niemających żadnéj ważności. Wprawdzie dla niewielu erudytów encyklopedja tak skrócona straci na dokładności, ale autor oszczędzi sobie wiele pracy, która i tak jeszcze zdolna będzie wypełnić długie lata najpracowitszego życia, a co ważniejsza jeszcze, dzieło jako mniéj obszerne, a więc mniéj kosztowne stanie się przystępniejszém dla uczącéj publiczności, a tém samem więcéj przyniesie pożytku.

Zamiast więc tych długich litanji nazwisk tych ludzi, którzy śladów po sobie w dziejach nie pozostawili, tych wiosek w Szwecji lub Szkocji, które czytelnika polskiego w rzadkich, wyjątkowych tylko wypadkach obchodzić mogą, wolelibyśmy treściwe, ale wyczerpujące życiorysy znakomitości prawdziwych, takie, jakie w pierwszym zeszycie dość często spotykamy. Obok tego zrobić się ośmielimy inną jeszcze uwagę: przy nazwiskach wiosek polskich kładzie autor zwykle stopień szerokości i długości jeograficznéj. Wydaje nam się to zbytecznem, bo nikt drobnych miejscowości za pomocą stopni nie szuka. Daleko dogodniéj położyć przybliżoną odległość od większego miasta.

Są to jednak drobnostki, które w żadnym razie ani zasługi autora, ani ważności dzieła nie zmniejszają. A drobnostki te, jakiemiż okupione są zaletami! Zwrócę tylko tu uwagę na jednę, niezmiernie ważną, która z encyklopedji téj robi książkę prawie źródłową.

Przy każdym wyrazie jest zacytowane źródło, a raczéj bardzo liczne, często z pierwszéj ręki źródła.

Rzecz to niezmiernie ważna, bo tym sposobem kto potrzebuje dokładniejszych wiadomości, w encyklopedji znajdzie zaraz wskazówki, gdzie ich szukać należy. Ta ilość źródeł, ta ich obfitość, to staranne ich cytowanie dowodząc rzadkiéj sumienności autora, każą zarazem podziwiać olbrzymią jego cierpliwość, pracę i wytrwałość.

A takim przymiotom, dziwnie rzadkim u nas można tylko wołać z całego serca: Szczęść Boże! Publiczności zaś życzyć, by obojętnością swą nie złamała żelaznéj woli pracownika, nie zużyła odwagi nakładcy.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Aniela Maluzińska wł. dóbr z Galicji, Daniel Kozoriszczuk kupiec z Wiednia, M. Noworytko z Myślachowic, SzymonJ anikow z Rosji, Edward Salzer kupiec z Modrzejowa.

HOTEL POLLERA: J. Lutman kupiec z Wrocławia, E. Prosinger kupiec z Wiednia, Seweryn Nowosielski właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwik wł. dóbr z Ferowic, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, hr. Łoś właściciel dóbr z Kongresówki, Franciszek Czajkowski właśc. dóbr z Zawady, Władysław Pęgowski z Pilzna, Rudolf Daimel z Zary, Juljan Sianowski z Galicji, Marja Domonety z Petersburga, Oktaw Doschard ze Lwowa, Jan Bras kupiec z Prus, G. Rüger kupiec z Lipska.

ZAGADKA.

Jesteśmy futrem, dodaj *b* na lewo
Zrobi się drzewo.

Znaczenie wczorajszéj szarady: *Soliter.* Trafnego rozwiązania nikt nie nadesłał.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Konkursa. Prezydjum c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie na posadę woźnego przy tymże sądzie z płacą roczną 300 złr. Termin 14 dni.

Prezydjum c. k. sądu obwodowego w Samborze na posadę pomocnika woźnego przy tymże sądzie z płacą roczną 300 złr. Termin do 20 maja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków *3 maja.* Na wczorajszy targ na komorę **Baran** bardzo mało dowieziono zboża, a to głównie z powodu, że roboty w polach nie są nietylko pokończone, ale przeciwnie z największą usilnością prowadzone. I to jest także przyczyną małego dowozu, że właściciele młynów bardzo wiele zakupują zboża na wyrób mąki, które następnie w różne miejscowości Królestwa i do Warszawy wysełają. Ceny zboża prawie te same, co na ostatnim targu, płacono za pszenicę od 39½ do 42, a nawet 42½, żyto od 26 do 27, jęczmień od 23 do 26, owies od 15 do 16, groch od 26 do 29, wykę 25 do 26 złp.

Po niejakim czasie targ dzisiejszy na **Kleparzu** był i więcéj ożywiony i dowóz zboża znaczniejszy, a szczególniéj z Galicji, które głównie koleją nadesłane zostało. Z obcych kupców mało się na nasze targi pokazuje. Z początku targu ceny utrzymywały się dobrze, lecz ku południowi spadły. Płacono za pszenicę z początku od 9½ do 10.80, a nawet 11 złr., w końcu do 10.70, żyto od 6 do 6.60, jęczmień cokolwiek przytaniał, płacono go od 5.75 do 6.50, owies od 4 do 4½, wykę od 6 do 6½, koniczynę czerwoną od 50 do 55, białą od 60 do 70.

Oświęcim *28 kwietnia.* Pszenica 5 złr., żyto 3.50, jęczmień 3.20, owies 2.50, groch 5.25, bób 3.50, tatarka 2.50, proso 3 złr., kukurydza 4.25, ziemniaki 1.40, rzepak 6 złr., koniczyna 30 złr., siano 2.80, konicz 3.20, słoma 1.80, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, masa okowity 80 cent., masła 1.60.

Biała *30 kwietnia.* Pszenica 4.80, żyto 3.75, jęczmień 2.75, kukurydza 3.50, groch 5 złr., bób 5 złr., soczewica 7 złr., proso 6 złr., tatarka 5 złr., ziemniaki 1.80, siano od 3 do 3.20, słoma od 2.80 do 3 złr., wełna od 56 do 105, drzewo twarde 10 złr., miękkie 7.60, funt mięsa 25 cent.

* Namiestnictwo we Lwowie przeznaczyło na linji kolei żelaznéj lwowsko-brodzkiéj miejscowość **Ożydów** na stację dla ładowania bydła rogatego, które koleją żelazną daléj ma być transportowane. Równocześnie wydała odpowiednie polecenie co do ustanowienia komisji do oglądania bydła na kolej ładować się mającego.

* *Stan zasiewów* w Przedlitawji jest w ogóle pomyślny. Wszędzie jednak długo trwająca zima dała się we znaki zasiewom jesiennym. W Szlązku ucierpiała wiele pszenica przez zaspy śniegowe, natomiast żyto udało się nadspodziewanie zwłaszcza w dolinach konicz i rzepak dość dobrze. W południowych Czechach jest ogólny stan zasiewów wcale zadawalniający, w północnych zasiewy pszeniczne cokolwiek nikłe. W wschodniéj Galicji kiełkuje owies, pszenica wczesna i groch, pomyślnie. Trwający w ostatnich czasach deszcz przyczynił się wiele do polepszenia zasiewów zimowych.

Stan zasiewów w Węgrzech nie pozostawia w ogóle wiele do życzenia, mimo przeciwnych doniesień.

* *Uprawa tytoniu* doznawała dotychczas ze strony ministra rolnictwa wszelkiego poparcia. Na przyszłość jednak tylko wtedy podania ubiegających się o dotyczącą koncesję przez niego ministrowi skarbu do uwzględnienia przedstawione zostaną, jeżeli okolica uprawie takiéj sprzyja, a osobistość przedsiębiorcy da dostateczną rękojmię, że uprawę z wytrwałością i energją będzie prowadził.

Wiadomości polityczne.

Lwów *2 maja.* Na zwołany przez posła Grocholskiego zjazd marszałków zjechało się 66 z pomiędzy 74. Postanowiono utworzyć komitety wyborcze we Lwowie i Krakowie.

Czerniowce, *2 maja.* Reskrypt świeżo wydany przez ministerjum rumuńskie zabrania „żydom i włóczęgom" przechodzić granicę rumuńską. Tutejsze kupieckie stowarzyszenie „Postęp" odwołało się z tego powodu drogą telegraficzną do hr. Alfreda Potockiego, prezesa ministrów, ażeby wyjednać w téj sprawie interwencję rządu austrjackiego.

Wiedeń *2 maja.* Hr. Taafe za ostatniéj bytności w Gracu traktował z pomyślnym skutkiem z bar. Kellerspergiem o wejście do gabinetu.

Należy się wkrótce spodziewać zamianowania bar. Kellersperga ministrem wyznań i oświecenia.

Praga, *2 maja.* Według telegramu *Narodnich Listów* układy o ugodę z czechami będą w Pradze prowadzone daléj.

Peszt *2 maja.* Jenerał Gablenz podał się do dymisji z powodu choroby nóg. Dymisja ta jeszcze przez cesarza przyjętą nie została.

FRANCJA. **Paryż**, *2 maja.* Aresztowany o zamiar zamachu na cesarza nazywa się Roussel, mieszka w dzielnicy Père-Lachaise. Znaleziono u niego przeszło 20 bomb. Aresztowano jeszcze trzech ludzi zostających w związku z tem sprzysiężeniem, w sprawie zaś stowarzyszenia między narodowego robotników aresztowano 14 osób.

Aresztowany za zamach w lasku bulońskim okazał się obłąkanym.

Ciało dyplomatyczne składało cesarzowi życzenia z powodu odkrycia spisku (jeżeli zamach którego niedoszłym sprawcą był warjat można nazwać spiskiem.)

Cernuschi, jeden z współwłaścicieli *Siécla* ofiarował komitetowi demokratycznemu występującemu przeciw plebiscytowi drugie 100,000 fr.

Biskupi bawiący w Rzymie zapytują czy będą mogli głosy swoje składać w ambasadzie francuzkiéj.

Zapewniają, że najwyższy trybunał sądzić będzie wszystkie sprawy tyczące się spisku lutowego.

Aresztowania i rewizje domowe trwają ciągle.

Profesor Tardieu, który występował jako świadek w sprawie ks. Bonapartego, rozpoczął na nowo prelekcje; po ukończeniu na wychodnem studenci wygwizdali go.

Journal officiel donosi, że do policji zgłosił się niejaki Lopet, giser, z ulicy St. Maur, i zeznał, że robił bomby na rachunek człowieka, który powiedział ze się nazywa Remard i obstalował je jako części okładowe Velocypedów.

Garibaldi wydał odezwę do wojska francuzkiego.

Gaulois utrzymuje, że ks. Grammont zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Według *France* wieść że po głosowaniu powszechnem ogłoszoną zostanie amnestja nie ma najmniejszéj podstawy.

WŁOCHY. Rzym, *30 kwietnia.* Sobór ukończył dziś obrady nad małym katechizmem. Głosowanie nastąpi we środę.

Wczoraj przedłożono ojcom soboru część dokumentów, odnoszących się do władzy papiezkiéj, a dziś część tyczącą się dogmatu nieomylności

Florencja, *2 maja.* Książe Tomasz genueński, niedoszły król hiszpański, odjechał do Genui ukończyć nauki.

Cattaneo, morderca jenerała Robillant, został skazany na 20 lat ciężkiego więzienia.

Król przyszedł zupełnie do zdrowia i przyjechał do Florencji.

Z powodu ogłoszenia przez sobór szematu *de fide* lewica chce zaprojektować zniesienie pierwszego artykułu ustaw zasadniczych państwa

Minghetti nagle wyjechał do Berlina, zkąd ma wrócić w przyszłym tygodniu.

RUMUNJA. Bukareszt, *2 maja.* Gabinet ukonstytuował się. Epureanu jest prezesem ministrów i obejmuje wydział spraw wewnętrznych, Pogor sprawiedliwości, Kantakuzeno robót publicznych, Lakovari wyznań, Mann wojny, Karit spraw zagranicznych.

Do **niektórych** egzemplarzy dzisiejszego nru w Krakowie i na prowincji dołącza się ogłoszenie dra Fijałkowskiego w Tarnowie o leczeniu głuchoty.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 3 maja.*

Renta srebr.	69.70	69.60	Kol. w. byd.	72.—	71.—
Losy 1860 r.	95.80	95.70	Poż. p. 1864	152.50	151.—
„ 1864 r. .	117.—	116.50	„ 1866	151.—	150.50
Obl. indemn.	75.—	74.50	Srebro . .	121.15	120.85
L. zast. gal.	77.—	76.60	Dukaty .	—.—	—.—
„ b. hypot.	90.60	90.40	Napoleony .	9.93	9.89
„ polskie .	95.40	95.—	Imperjały .	10.15	10. 6
„ likwidac.	78.60	78.30	Pruski kur.	1.82	1.81
Kol. w. wied.	70.50	69.50	Ruble pap.	1.49	1.48

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 3 maja godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	249.90	Akcje kol. Kar. L.	227.—
Lombardy . . .	187.20	Akcje banku narod.	—.—
Losy z r. 1860 .	95.60	Akcje anglo-banku	294.50
Losy z r. 1864 .	116.80	Akcje kolei rząd. .	386.—
Akcje frnk.-austr.	113.—	Tramway . . .	208.25
Napoleony . .	9.90	Akc. kol. Pardub.	171.—

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

Berlin *d. 3 maja godz. 2 min. 50 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82 1/8	Akcje kredytowe .	146
Długi term.	81 3/4	Kolej zach. czeska	97 1/4
Warszawa kr. ter. .	73 5/8	Kolej rząd. austr.	210 1/4
Banknoty rossyjsk.	74 1/4	Akc. kol. Kar. L.	92 3/4
Listy zastaw. pol. .	69 1/8	Lombardy . . .	102 1/4
Listy likwidacyjne .	56 1/2	Amerykańskie . .	95 7/8
Banknoty austr. .	82 3/16	Metaliki	49 1/2
Losy kredytowe .	86		

Usposobienie giełdy: mdłe, spokojne.

Paryż *d. 3 maja godz. 4 min. 30 po połud.*

Renta 3% . . .	74.25	Kolej rządowa . .	786
Renta włoska . .	56.75	Amerykańskie . .	——
Renta 4 1/2% . .	100.3/8	Lombardy . . .	381

Usposobienie giełdy: nieożywione.

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.25
„	niepołomc	11.23	we Wt.C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3 49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i 11. 31 r.		2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idze 0.16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Mięczyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 po południu.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. dr. Suchecki, o djalektach polskiéj mowy ludowéj od g. 5—6 pan Gustaw Czernicki, historja literatury polskiéj. Wejście jednorazowe 50 c.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Księgarnia wydawnictwa dzieł tanich i pożyt. w Krakowie przyjmuje prenumeratę na najnowszą powieść *Józefa Garibaldego* p. n. *Rzym w dziewiętnastem stuleciu, czyli panowanie Mnicha*, w przekładzie polskim, tomów dwa, przeszło 30 arkuszy druku. Cena w drodze przedpłaty 1 złr. 50 c., po wyjściu z druku na 2 złr. 50 c. podwyższoną zostanie. Dzieło to wyjdzie z końcem czerwca. Przedpłatę przyjmuje się do dnia 15-go czerwca b. r.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:

Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski W drukarni Karola Budweisera.